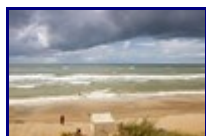


Darłowo - wakacyjne miasto króla pirata

Łukasz Zalesiński - współpracownik Onet.pl

Dawno temu urodził się tutaj król, który stał się piratem, zaś na morskich falach kołysały się statki z betonu. Brzmi jak bajka? Tym lepiej. Dzięki takim historiom Darłowo nie zamyka się w ciasnych ramach bałtyckiego letniska, przyciągając także wówczas, gdy opadnie już wakacyjny gwar.



Zanim żagle zostały opuszczone, porywisty wiatr zdążył poszarpać je na strzępy. Teraz statki beładnie podskakiwały na spienionych falach, a przez niewielkie pokłady przelewała się słona woda. Płynąca do Darłowa kolumna rozsypała się niczym korale z zerwanego sznura. W mroku oplecionym ciężkimi całunami deszczu załogi powoli traciły się z oczu. Kiedy wreszcie sztorm ustał, okazało się, że dwa statki zatonęły.



Brama Wysoka w Darłowie

Jak zachował się Eryk? Wpadł w furię? Walił pięścią w stół? Krzyczał na tych, którzy ocalili? Groził im? Ponoć był porywczy, skłonny do uniesień, często niesprawiedliwy... A może po prostu stał w milczeniu, słuchając, jak los po raz kolejny z niego zakpił?

W końcu stracił część swojego skarbu, o którym odtąd miały krążyć legendy.

Król pirat

Był zwany Cesarzem Północy i Ostatnim Wikingiem. To dzięki niemu Darłowo nosi dziś dumne miano miasta królewskiego. Eryk Pomorski przyszedł na świat w miejscowym zamku w 1382 roku. Pochodził z dynastii Gryfitów, ale dzięki rodzinnym koligacjom już jako chłopiec wstępował kolejno na trony Norwegii, Szwecji i Danii. Dążył do zjednoczenia skandynawskich państw, choć najbliższe jego sercu niezmiennie pozostawało ostatnie z nich. Eryk przeniósł duńską stolicę z Roskilde do Kopenhagi, łożąc krocie na jej rozbudowę. Dobra passa skończyła się w latach trzydziestych XV wieku. Król wdał się w wyniszczającą wojnę z Holsztynem i Hanzą, podniósł podatki, doprowadził do ekonomicznego kryzysu, sprowokował wymierzone w siebie powstania, w efekcie zaś musiał kolejno pożegnać się ze skandynawskimi tronami.



Król Eryk Pomorski

Cesarz Północy jak niepyszny przeniósł się na Gotlandię i przeobraził w pirata. Łupił pływające po Bałtyku statki, a jednocześnie postanowił na wyspie... zarobić. Chciał sprzedać ją Zakonowi Krzyżackiemu, potem Danii i Szwecji. Wreszcie ostatni z krajów postanowił położyć kres tym machinacjom. Wysłał na Gotlandię wojska, które wypędziły Eryka. Na szczęście dla niego, wówczas już miał dokąd wrócić. W 1449 objął tron Księstwa Słupskiego i osiadł w Darłowie, gdzie mieszkał aż do śmierci, która nastąpiła dziesięć lat później. Eryk przerzucił też na Pomorze zdobyte podczas korsarskich wypraw skarby. Część trafiła do jego krewnych, część zaś spoczęła na bałtyckim dnie.



Port w Darłowie

W Darłowie do dziś zachowało się mnóstwo śladów po Ostatnim Wikingu. Najbardziej znanym jest średniowieczny zamek - jego dawna rezydencja, w której obecnie mieści się muzeum. Nieopodal, w XIV-wiecznym kościele Mariackim oglądać można sarkofagi pomorskich władców, w tym grób samego Eryka. - Zamek i panteon stanowią najcenniejsze zabytki miasta i przyciągają licznych turystów: nie tylko polskich, i nie tylko w sezonie - przyznaje Artur Wejnerowski z Urzędu Miejskiego w Darłowie. Ducha europejskiej Północy poczuć można, przechadzając się po darłowskiej starówce czy spoglądając na unikatowy kościół św. Gertrudy z XV wieku. Jego sześcioboczna bryła nakryta została dachem w kształcie namiotu z iglicą, zaś okrągłe okna

przywodzą na myśl widywane na statkach bulaje. Ponoć to jedyny w Polsce przykład gotyku skandynawskiego.

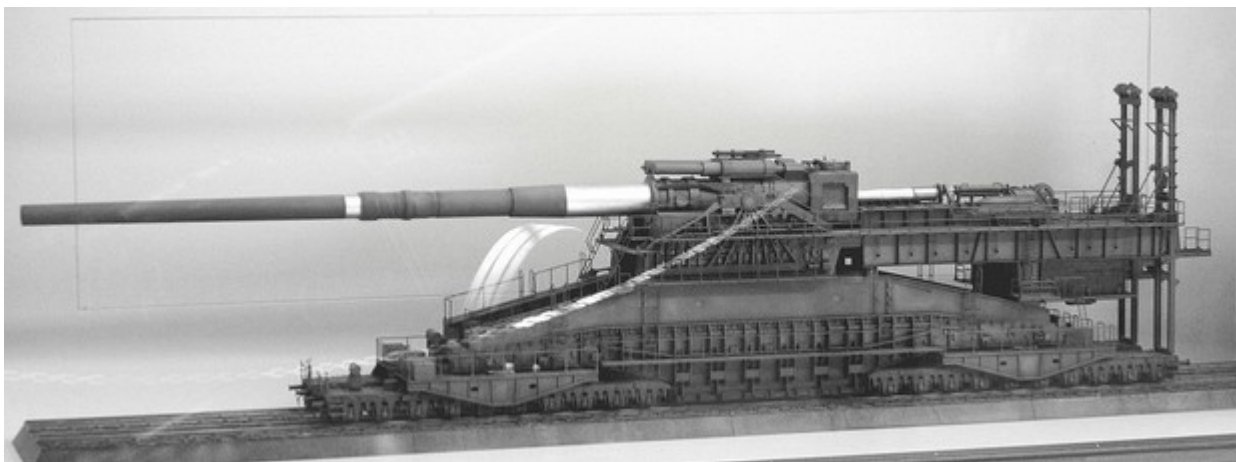
Darłowo wabi nie tylko "skandynawską" przeszłością. Równie mocno potrafią działać na wyobraźnię jego wojenne sekrety.



Bazylika mniejsza MB Częstochowskiej w Darłowie

Dora kruszy mury

Widok Gustawa mógł odebrać mowę. Wysokie na blisko 12, długie na 54 metry działo z hukiem i świstem wypluwało siedmiotonowy pocisk na odległość przeszło 25 kilometrów. Adolf Hitler, który pewnego marcowego dnia 1943 roku zjechał do Darłowa, by obejrzeć ów spektakl, był pod wielkim wrażeniem. Dotąd możliwości największych armat świata znał jedynie z raportów płynących z frontu wschodniego, gdzie bliźniaczka Gustawa Dora obracała w perzynę mury Sewastopola.



Model niemieckiego działa kolejowego "Schwerer Gustav"

Kilka lat wcześniej z rozkazu Hitlera w sąsiedztwie niewielkiego nadbałtyckiego miasta powstał supertajny poligon. To właśnie tutaj testowane były nowe rodzaje broni i prototypowy sprzęt dla wojska. - Kluczowe znaczenie miało położenie Darłowa: z dala od wielkich skupisk ludzkich, frontów, a blisko morza - podkreśla Marian Laskowski, pasjonat militarnej przeszłości Darłowa.



Elektrownie wiatrowe Cisowo i Barzowice w Darłowie

I tak spokojną dotąd okolicą poczęły raz za razem wstrząsać potężne eksplozje, zaś na Bałtyk wypłynęły niezwykle statki. - Niemcy budowali je w darłowskiej stoczni. Kadłuby powstawały z betonu i miały stanowić odpowiedź na kryzys związany z brakiem stali - tłumaczy Laskowski. Betonowe jednostki przystosowane zostały do transportu paliwa. W darłowskiej stoczni powstały trzy. - Pamiętam, że jako dziecko oglądałem na naszej plaży wystające z wody resztki kadłuba - wspomina Laskowski. Ostatecznie w latach 70. zostały one wysadzone przez saperów. Ale betonowce z Darłowa przetrwały nie tylko na ilustracjach. Jeden z nich można zobaczyć na własne oczy w pobliżu Szczecina. Podniesiony z wody wrak spoczywa na mieliźnie jeziora Dąbie.



Betonowiec "Ulrich Finsterwalder" na jeziorze Dąbie

Tymczasem Laskowski postanowił ruszyć tropem wojennej historii swojego miasta. Wraz z grupą znajomych dokładnie przeczesał okoliczne wydmy. - Niemcy wzniesli tam fortyfikacje, które miały chronić tajny poligon. Pozostały po nich stanowiska dla dział, dalmierz służący do obserwacji toru lotu pocisków, bunkry dla 80 żołnierzy Kriegsmarine - wylicza pasjonat. - W dzieciństwie mnie i kolegów bardzo tam ciągnęło, ale wstęp na wydmy był zabroniony. Teren należał do Urzędu Morskiego. Wreszcie sześć czy siedem lat temu urząd zgodził się, by bunkry dokładnie przejrzeć, oczyścić, zrobić z nich turystyczną atrakcję - wspomina. Dziś chętni do ich odwiedzenia przyjeżdżają także po sezonie.

- Na razie nie ma ich wielu - przyznaje Laskowski. - Ale powoli staramy się nasz kompleks rozreklamować. Na pewno wart jest uwagi - zapewnia. Podobnie, jak "Fort Marian", prywatne muzeum, które Laskowski stworzył w pobliskim Malechowie. - Mam tam na przykład stalowy bunkier do testowania amunicji, który jest w stanie przetrwać skutki uderzenia półtonowej bomby - mówi. Do tego dochodzi jeszcze współorganizowany latem Międzynarodowy Zlot Historycznych Pojazdów Wojskowych.

Militarne Darłowo w stosunkowo krótkim czasie stało się marką rozpoznawalną nie tylko w Polsce.



Darłowo Foto: Shutterstock

W duecie lepiej

Miasteczko stara się przyciągnąć turystów nie tylko barwną przeszłością. Latem sprawa jest prosta i oczywista: tłumy zjeżdżają na szerokie piaszczyste plaże Darłówka, gdzie jeszcze u progu XIX wieku powstało kąpielisko, a wakacje w jednej z tamtejszych willi spędzał sam cesarz Wilhelm I. Ale poza sezonem? Ci, którzy lubią morskie kąpiele, ich namiastkę znajdą w Parku Wodnym "Jan". - Jego baseny wypełnione zostały słoną wodą. To jedyne takie miejsce w Polsce - podkreśla Artur Wejnerowski. Darłowo to również dobre miejsce dla rowerzystów. - Nasze miasto leży na szlaku rowerowym R-10. Liczy on przeszło 8,5 tysiąca kilometrów i prowadzi wokół Bałtyku - informuje Wejnerowski. W okolicach wytyczonych zostało kilka pomniejszych pętli o długości od kilku do blisko 40 kilometrów. Z perspektywy siodełka podziwiać można między innymi: Zamek Książąt Pomorskich, starówkę, szachulcową zabudowę wiejską, ślady cystersów z rozszanymi po okolicy średniowiecznymi kościołami, nadmorską przyrodę z sosnowymi lasami, wydmami, przekopem i jeziorem Kopań czy pierwszą w Polsce farmę wiatrową.

Darłowo znalazło się też na Zachodniopomorskim Szlaku Żeglarskim - najkrótszej drodze wodnej z Berlina do Skandynawii. W mieście funkcjonuje całoroczny port jachtowy z niedawno oddanym do użytku zapleczem socjalnym. Jeśli pogoda dopisuje w mieście, można przepłynąć tramwajem wodnym, który kursuje po Wieprzy i kanale portowym, a nawet wybrać się stamtąd na Bornholm (wcześniej jednak warto sprawdzić na stronach internetowych rozkład rejsów). Listę można wydłużyć o atrakcje znajdujące się poza samym Darłowem, ale... niemal na wyciągnięcie ręki, na przykład Dolinę Charlotty z zoo, wodnym safari i parkiem linowym, czy też Swołowo ze skupiskiem zabytkowych domów szachulcowych.



Darłowo Foto: Shutterstock

Hasło promocyjne miasta "lubiędarłowo" próbuje przekonać, że Darłowo i Darłówko to duet idealny. łączy ze sobą różne formy wypoczynku, interesującą historię i ciekawą współczesność, stare z nowym. A miks ten sprawia, że miasto, choć nieduże, wcale nie musi zapadać w letarg wraz z odejściem lata.